Rok III. № 10. Warszawa, 7 marca 1920 r. 2.00 fen.

DIABEŁ WARSZAWSKI

Tygodnik Satyryczno-Polityczno-Społeczno-Literacki. Organ bezpartyjny.

NAWET POLSKA NIEPEWNA.



Wszyscy mię opuścili... żebyś tylko ty, moja mała, nie puściła mię także w trąbę.

ZYGMUNT ZALESKI.

Piramidy.

Budowle Ramasesów i Amenophisów,
piramidy tego, lub owego króla,
wszak dźwignęła pod gwiazdy ludowa
niedola,
lud dźwigał je pod strażą królewskich
tygrysów.

Dźwigali je smutniejsi od smutnych
cyprysów,
pod batami w robotne wychodzili pola..
Lud milczał. Jemu wszystkiem była
władcy wola,
on nie znał dreszczów buntu i zbawczych
kołysów.

Wychodzono na pola milczkiem i oczyma
żegnano się, jeno smutne rzucano wkrąg
słowa,
smutne, smutkiem straszliwym, dzieliły się
dusze —

I biegły piramidy w gwiazd przedziwne głusze,
i wybiegały w dale, którym granic niema—
a na głazach przyschnięta była krew...
ludowa.

Zjednoczenie i zasługi.

—Poznańskie i cały wogóle dawny zabór pruski zaczyna porzucać seperatyzm dzielnicowy i jednoczyć się z macierzą polską.

— Z czego to wnosisz?

— P. Seyda. stwierdzają „Nowiny" kopie oświatę zupełnie tak, jak to czyni nasz uniwersytet i nasze ministerjum. Lokal uniwersytecki w Poznaniu przeznaczył na dom publiczny.

— Brawo! To pan minister Seyda jest jeszcze bardziej zasłużony, niż senat uniwersytetu warszawskiego, który odrzucił kandydaturę prof. Askenazego.

Układ angielsko-litewski.

— Słyszałeś? „Moring Post" donosi, iż został zawarty układ finansowy między Anglją a Litwą, oddający całą przyszłość ekonomiczną i handlową w ręce grupy finansistów angielskich.

— A to się nieźle podzielili. Francja jest „opiekunką" Polski, Anglja zaś bierze się do obrabowania Litwy.

Polska i Ukraina.

Niemcy na Ukrainie zboża chcieli mieć
miljardy, —
i my tam do zgryzenia znajdziem orzech
twardy.

Zbadali.

— Ale nareszcie, chwalić Boga, już nie przysyłają do nas różnych misji zagranicznych.

— A to poco? misje już zrobiły swoje. Zbadały co potrzeba i teraz wywożą od nas cukier i sól, a my patrzymy na to, jak idjoci.

Najciekawsza

— Która kraina jest najciekawsza?

— Jakże? Oczywiście Węgry. Tam każde drzewo zaopatrzone jest w powieszonego bolszewika.

Różnica zdań.

FRANCUZ. Słuchaj ty... przed pięciu laty prawiłeś mi wiele pięknych słówek... a teraz już zwąchałeś się z bolszewikami.

ANGLIK. A tyś pewno myślał, że dla ciebie będę karku nadstawiał... właśnie! Mam to wszystko w... dużem podejrzeniu...

Zrobiłby to taniej.

— Co by też pan powiedział, gdyby obecnie zjawił się Chrystus ze swojemi hasłami ubóstwa i sprawiedliwości?

— Panie, ależ ja bym go pierwszy denuncjował i to nie za trzydzieści srebrników, ale za dwadzieścia, pięć lub jeszcze coś bym opuścił.

Na Zgoda pod 5-tym.

— Co to za straszliwy ryk? cos się stało?

— E, nie — to redakcja „Gazety Warszawskiej" dostała nagle pomieszania zmysłów z radości na wieść iż marszałek Foch wybiera się do Warszawy.

O mowie Daszyńskiego.

— Co ty powiesz? poseł Daszyński dość wyraźnie napiętnował w Sejmie gwałty francuskie na Śląsku Cieszyńskim?

— No tak. My zawsze jesteśmy silni — w gębie.

Polska zjednoczona.

Tutaj endek, tam „Piast"-kmiotek
i kraj pełny w krąg sierotek.

Śmierć Puryszkiewicza.

— Słyszałeś? w Rostowie nad Donem zmarł na tyfus plamisty znany przywódca nacjonalistów rosyjskich, b. poseł do Dumy, Puryszkiewicz.

— Mój Boże! to się nasza endecja popłacze na dobre. Niedawno Kołczak, a teraz Puryszkiewicz... same ciosy narodowe.

Nadzieje endeckie wzrosły.

— Słyszałeś? rozbity Denikin przeszedł znów do ofensywy, zdobył podobno nawet Rostow nad Donem...

— A czy „Gazeta Warszawska" już ubrana flagami?

Hymn Mistrza Paderewskiego.

— I co ty powiesz? Mistrz Paderewski pracuje obecnie nad nowym hymnem narodowym polskim. Ciekawym bardzo melodji.

— Prawdopodobnie będzie bardzo przypominał „Boże caria chrani", albo też który z rosyjskich hymnów cerkiewnych. W przeciwnym razie nie podobałby się naszym endekom.

Niemcy zwyciężają.

— Słuchaj? jakie jest obecnie najpotężniejsze państwo pod słońcem?

— No oczywiście Niemcy.

— Co pleciesz... po przegranej wojnie?

— Właśnie. Nie sztuka zwyciężać w czasie wojny, sztuka zwyciężać będąc zwyciężonymi. A przecież ententa im ustawicznie robi ustępstwa i to w najważniejszych sprawach.

Starcia w Genui.

— Co ty powiesz? w Genui podczas starcia z robotnikami-metalowcami policja użyła broni palnej. Są nawet ofiary.

— Nie dziw się mój drogi! Wojna się skończyła, bohaterom się zaś... nudzi.

Z rozmyślań ks. Lutosławskiego.

— Phi! co mi tam Polska? Węgrzy to mi naród! tam w ciągu tygodnia powiesili więcej bolszewików niż w Polsce w przeciągu dwu ostanich lat.

Do Indji.

Idzie armja czerwona. Drży serce anglika,
bo już do Indji włazi bolszewicka zmora,
Llojd George nakłada szlafmycę doktora
i nos w ciało gnijące Ojczyzny swej wtyka.

A tutaj już pękają w krąg angielskie łyka,
drżą ściany rzeźbionego hrabiowskiego dwora —
więc premier przyobleka się w szaty znachora
i mówi iż poprawia się już republika

sowietów, bo nie gnębi burżuja, nie wiesza,
już bardziej liberalnym stał się rząd Lenina,
przeto, Angljo, ty myśli bojowe swe okuj!

bo rząd się bolszewików z win mnogich rozgrzesza
a chociaż mnoga na nim ciąży jeszcze wina,
toć można nawet z Trockim zawrzeć będzie pokój.

Ksiądz Huszno.

Cichy, skromny księżyna w zapadłym Mstyczowie
nie zdzierał nigdy z ludu jako inni księża,
— bo wierzył on, że wiara jeno przezwycięża,
choćby nawet mówiła w złotych gromów mowie.

Ale nie tak sądzili synagóg wróżkowie
i zaraz poszły listy na śmiałego męża —
znów hydra z głębi ciemna człony swe rozpręża
i grozi wolnych ludzi swobodzie i głowie.

Dziś ten, co przed klechami szukał hen opieki
w stolicy, który śród niej chciał otworzyć usta
i wynieść aż na słońce swoją czystą duszę—

siedzi w Kielcach, w więziennej celi zawart głuszę —
lecz za ten gwałt, za jego to łoże Prokrusta,
księże Łosiński, przeklną ciebie wolne wieki!

Nie zmądrzał.

— Dlaczego pałace naszych arystokratów stoją pustkami bez najmniejszego pożytku dla społeczeństwa?

— Bo lud jeszcze dostatecznie nie zmądrzał, by sam z nich wyciągnąć jakąś korzyść.

Trzy tysiące pokojów.

— Czy to prawda, że papież ma w Watykanie apartament składający się aż z 3,000 pokojów?

— Możliwe... ale za to strzela się do wygłodzonego proletarjatu genueńskiego.

Z CIESZYNA.

Spisek czesko-francuski.

My się z Rosją bijem
Choć nie wiemy na co —
A tu Śląsk nam kradną
Dziś czesi — ladaco,

Na pomoc im spieszą
Francuzcy krętacze:
Jak czech dziś zatrąbi
Tak francuz poskacze.

Oj, na Śląsk nasz cudny
W targnęły w Cieszynie:
Już nie tylko czeskie
Lecz i z Francji... goście.

A. C.

Ogłoszenie.

Dzisiaj w dniu takim a takim odbędzie się zebranie Związku Zawodowego inkwizytorów polskich pod przewodnictwem księdza biskupa Łosińskiego, a przy łaskawym udziale ks. Lutosławskiego.

Początek o godzinie 12 w nocy, bo ludzie ci nie mogą znieść jasności słońca.

Powód drożyzny.



— Co? gazeta już markę?
— A bo to z gwałtami i rekwizycjami czechów na Śląsku cieszyńskim.

Najlepsi obywatele.



Niechaj mrze tam wkrąg hołota,
My mieć musim wory złota.

Sytuacja w Polsce.

Tutaj głód i tam głód,
paskarz bije, głodny lud.

Kurs deklamacji.

— Słyszałeś? Związek teatrów ludowych urządza w czasie ferji wielkanocnych nauczycielski kurs deklamacji, dla reżyserów i zdolniejszych wykonawców teatrów amatorskich.

— Na co? czy mało tego mamy w Sejmie?

Ze słownika Nie-Lindego.

Absolutny — przymiotnik, ulubiony przez reakcję.
Afekt — potrawa, którą nas częstują.
Afryka — część świata, która miała szczęście gościć u siebie Romana Dmowskiego.
Aktor — endek w roli przyjaciela ludu lub też uczciwego polskiego patrjoty.
Ambona — miejsce agitacji endeckiej.
Artykuł — rzecz, godna najwyższej nagany. Za podobną zbrodnię konfiskowano już pisma i to nietylko lewicowe.
Austrja — dziewica, którą naciągnął kochanek, a zgwałcił nieprzyjaciel.

c. d. n.

Proces Caillaux.

— Kiedy się skończy proces Caillaux?

— E, chyba na kilka lat przed skończeniem świata.

Chłop winien rządzić w Polsce.

„Przegląd Wieczorny", gnąc się aż do stopek,
pisze, że rządzić w Polsce winien chłopek,
cały kraj on jedynie ma mieć w swej arendzie:
toć bezkarnie dopiero pasek ciągnąć będzie,
toć dopiero ciarachom za mleko policzy,
toż dopiero swą władzą miasta nam oćwiczy;
brednie, panie kochany, Polska nigdy w świecie
nie uzna panem tego, kto nęka i gniecie.

Wrażenie... polskiego morza.

— Człowieku, co wyprawiasz? czyś zwarjował? ledwieśmy wyszli z domu, rzucać się na środek ulicy i tarzać się w błocie!...

— Bo widzisz... teraz mam dopiero wrażenie, że jestem w kąpielach morskich, w naszym Pucku.

Plebiscyt na Śląsku Cieszyńskim.

Plebiscyt bo plebiscyt, lecz serce nam krwawi,
ż ententa jak matka, Czechom błogosławi.

Mickiewicz w praktyce.

— Dlaczego w kawiarniach podają kawę i herbatę bez cukru?

— Aby było zastosowanie w praktyce słów Mickiewicza z „Dziadów": kto goryczy nie zaznał ni razu, ten słodyczy nie zazna i w niebie.

Pilna sprawa.

— Dlaczego jeszcze nie uruchamiacie przemysłu?

— A ktoby o tem myślał? My teraz.. aresztujemy.

Paskujemy.

Paskuję ja, paskujesz ty,
paskuje cały świat...
paskuje dziecko prawie
i ponad grobem dziad.

Paskuje kolonjalny
kupiec, — paskuje wciąż
szewc, krawiec, rzeznik, krawiec,
wije się paska wąż.

A my pot ocieramy
z łzami zalanych lic..
łamiemy strasznie ręce,
lecz nie robimy nic.

Mnisi-rolnikami.

— Słyszałeś? „Gazeta Warszawska" notuje wiadomość z Brjańska, że mnisi prawosławni klasztoru Adryańskiego przywdzieli ubranie cywilne, ostrzygli włosy i wzięli się do rolnictwa i gospodarstwa.

— Bardzo to im się chwali. Żeby to nasi księżulkowie też poszli za tym przykładem i wzięli się do jakiej pożytecznej pracy.

Nowe wyznanie.

— Co robi nasze Ministerjum Wyznań i Oświecenia Publicznego?

— Wyznaje wyznanie nic nierobienia, aż prasa musi je oświecać, że należy zmienić system.

O P. A. T.

— Co to jest „P. A. T"?
— Jest to instytucja pod hasłem: Prawdy jak najmniej.

Paskarz-patrjota.

Ojczyzna — złota z niej ciągnę wszak huk,
Spekulacja — to także mój bóg.

Wznowienie sprzedaży chleba.

Chleb sprzedają w składnicach, lecz kto go dostanie cudu dokaże, panie.

Prawu stało się zadość.

Powieszono go... łapówki pięć marek
wziął pono...
lecz „działacze" w złodziejstwach tak jak
przódy toną, —
kiedyż przestaną wieszać tych, co kradną
z głodu,
a pociągną na stryczek pijawki narodu?

Psychologja paskarza.

— Co pan jednak zrobi, jeśli pokój istotnie dojdzie do skutku?
— A no nic... podniosę ceny z powodu pokoju.
— A jeśli rząd wypowie się za dalszą wojną?
— A no to podniosę ceny z powodu wojny. To trudno! ja nie mogę stracić.

Poseł Wasilewski mówi.

Poseł-Piastowiec, Wasilewski, omawiając w Sejmie sprawę powszechnego wykupu przez rząd produktów rolnych, oświadczył, iż rolnictwo nie znosi kajdan a rolnik musi mieć „swobodę" (okradania i ogładzania współobywateli chciał pewno rzec p. poseł. Przyp. red.)

„Kurjer Polski" debiutuje.

W 1917. Z Niemcami my, pod skrzydłem
dwu wielkich mocarzy.
W 1920. Precz z Niemcami! my z Francją!
Polsce z tem do twarzy.

Dowód uznania.

— No, ciesz się, żono, mam jednak nietylko pieniądze ale i ludzki szacunek.
— Albo co?
— Dzisiaj aż trzy razy nazwano mię, świnią, a to przecież najzaszczytniejsze stanowisko w dzisiejszych czasach.

Znamienna oznaka.

— No, ale ten twój syn, jak na swe lata, jest nadmiernie żarłoczny.
— Uważasz? to tak po stryju...
— A cóż on?
— Cóż?... jest proboszczem.

W piekle.

Rzecz dzieje się w gabinecie Lucypera.

LUCYPER (ziewa, zapala papierosa, ziewa powtórnie, po niejakiej chwili dzwoni)
DJABEŁ dyżurny (wchodzi).
LUCYPER: Nie przysłali tam z ziemi jakiego grzesznika?
DJABEŁ: Owszem, Wasza okropność, księdza Łosińskiego.
LUCYPER: (zrywa się z fotela) (trwożnie). A przypadkiem nie z żandarmami.

Licytacja modern.

ENTENTA: Do wydzierżawienia rogatka europejska od bolszewików. Polska za prawo pilnowania, połączone z otrzymaniem jałmużny i platonicznych moich łask, ofiarowuje krew swoich Wojtków i Bartków, niewolnictwo polityczne i koncesję na stałą eksploatację bogactw przyrodzonych kraju.
Kto da więcej?
NIEMCY: Ja dam więcej, jeszcze krwi, ja nie przepuszczę ani pół nosa bolszewickiego, ja lepiej potrafię gnębić wolność, ale, entento, musisz mi dać Śląsk Górny i przeprowadzić rewizję traktatu kosztem Polski.

Niewdzięczna Europa.

Topiły statki niemieckie wszak łodzie podwodne,
dziś niemcy wrą, że warunki dla nich takie szkodne.

Benedykt XV zakupił pożyczkę włoską za 20,000,000 lirów.

Petrus chodził w prostocie, nędzy i ubóstwie,
papież spoczywa na lirów w dniach dzisiejszych mnóstwie.

Przemówienie Nitti'ego.

Włosi pragną pokoju, bo pokój to — siła,
W Polsce za to ma rządzić wszechwładnie—mogiła.

Sprawność węgrów.

Podobno nasza endecja zapłakała z zazdrości widząc, iż w Polsce dotychczas tylu bolszewików nie zamordowano, co na Węgrzech w ostatnich czasach.

Ceny ogłoszeń: Cała strona przedostatnia ogłoszeń mk 400, pół str. 200, ćwierć—100, jedna ósma 150 jedna szesnasta 30. Wewnętrzny Margines — 60. Za wiersz petitowy lub jego miejsce — mk. w tekście — mk 6. Prenumerata wynosi z przesyłką pocztową kwartalnie 21 mk., półrocznie 40 mk rocznie 80 mk.

Adres Redakcji i Admin. Warszawa, Marszałkowska 123—15. Tel. 282-55.

Odpowiedzialny redaktor Witold Koszutski.

Drukarnia „Wszechczas" Złota 8